Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 66 || **Wąbrzeźno,** sobota dnia 12 czerwca 1937 r. || Rok 19

## Co robić po maturze

*Minęły egzaminy maturalne. W kołach rodzinnych dyskutuje się, jakiemu zawodowi mają się poświęcić młodzi abiturienci. Decyzja poważna i ciężka do powzięcia, zwłaszcza w chwili, gdy na każdym kroku spotykamy się z twierdzeniem o tak zwanej „nadprodukcji inteligencji". W Polsce w chwili obecnej w szeregu zawodów odsetek ludzi z wyższym wykształceniem jest stosunkowo niewielki. Tak naprzykład pod względem ilości mieszkańców, przypadających na jednego lekarza, znajdujemy się w statystyce dopiero na 20 miejscu. Fakt zaś, że i w tym zawodzie spotykamy się z utyskiwaniem na brak zarobków i bezrobocie, dowodzi raczej złego rozmieszczenia lekarzy na terenie całego kraju. Twierdzenie to można poprzeć przykładem: w Warszawie przypada jeden lekarz na 440 mieszkańców, w małych miasteczkach zaś na 3800 mieszkańców, nie mówiąc już o stosunkach panujących na wsi. Na podstawie tych cyfr, biorąc pod uwagę także postępy higieny i kultury, można stwierdzić, że Polska jeszcze długo nie będzie się uskarżała na nadmiar lekarzy.*

*Podobnie jest i z innymi zawodami. Ludzie z wyższym wykształceniem napływają masowo do większych miast unikając wsi i miasteczek. Stwarza to taki stan, że o ile w miastach jest stosunkowo dużo inżynierów, doktorów, adwokatów i skończonych handlowców o tyle na prowincji odsetek ich jest minimalny. Inteligencja woli głodować w mieście, niż mieć na wsi zapewnioną egzystencję.*

*To jest właśnie jedno z najważniejszych przyczyn mniemania o tak zwanej „nadprodukcji inteligencji".*

*Drugą przyczyną jest fakt, że młodzież, idąc od lat utartymi szlakami, zapisuje się w przeważającym odsetku na te same wydziały. Dzięki temu w szeregu zawodach wytworzyły się poważne zatory, podczas gdy w innych daje się odczuć zupełny brak sił fachowych.*

*Zarówno stan złego rozmieszczenia inteligencji, jak i masowy napływ kandydatów do jednych zawodów, z zupełnym prawie pominięciem innych jest szkodliwy nie tylko z punktu widzenia interesu jednostki, ale i państwa Dążeniem państwa winno być, by wszystkie dziedziny jego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego były we właściwym stopniu zasilane ludźmi z odpowiednim fachowym wykształceniem.*

*Z tego więc względu zadaniem publicystyki i elementów propagandy jest zapoznać młodzież z możliwościami znalezienia zajęcia w poszczególnych zawodach oraz z ich możliwościami rozwoju.*

*Aby ułatwić młodzieży odpowiedź na pytanie: „co będę robił gdy zdam maturę?" trzeba zanalizować stan zatrudnienia w poszczególnych zawodach i zbadać ich przypuszczalną pojemność.*

*Ogólna liczba abiturientów polskich uniwersytetów w ciągu 15 lat bytu niepodległego wynosi przeszło 60 tysięcy. Natomiast liczba ogólna ludzi z wyższym wykształceniem, według obliczeń przeprowadzonych przez p. A. Piaseckiego w broszurze p. t. „O zatrudnieniu młodzieży, kończącej wyższe studia", wynosi blisko 120 tysięcy.*

*Ponieważ nie posiadamy danych o tych, którzy ukończyli wyższe studia przed odzyskaniem niepodległości dla zorientowania się w nasileniu rynku pracy, musimy się oprzeć tylko na statystyce ostatnich lat 15-tu.*

*Na cyfrę 60 tysięcy przypada abiturientów z prawa i nauk politycznych 16 tysięcy (bliska 30%), filozofii powyżej 12 tysięcy (to jest 20%), medycyny i dentystyki 8,500, techniki 6 tysięcy — (tj. 10 proc.), rolnictwa 3,500, farmacutyki 2 tys., handlu 1,600 (tj. nie całe 3 proc., weterynarii 1,000 . Powyżej tysiąca abiturientów mają: teologia, sztuki piękne i wychowanie fizyczne.*

*Fakt że i obecnie ilość studentów na różnych wydziałach jest zbliżona do stosunku, jaki istnieje między dyplomantami w ciągu okresu całych lat 15 dowodzi, że pęd młodzieży do poszczególnych zawodów od szeregu lat nie podlega żadnym wahaniom.*

*Czy jednak życie usprawiedliwia ten podział.*

*Częściowo odpowiedź na to otrzymamy, przyrównując cyfry, obejmujące wyższe szkolnictwo w Niemczech.*

*Niemcy w ostatnich latach doszły do ogromnej nadprodukcji ludzi z wyższym wykształceniem. Dlatego obecnie liczby studentów uległy tam znacznemu skurczeniu. Ciekawe jest jednak, że największej redukcji uległa liczba studentów prawa i filozofii.*

*Na wydziale prawnym liczba akademików spadła z 20.000 na 11,000, wynosi więc obecnie o 4,000 mniej niż w Polsce. Filozofia spadła z 23,000 do 15.000. Natomiast studia techn. wykazują mniejszą różnicę — 22.000 na 11 tysięcy, co jeszcze dziś wynosi przeszło dwa razy więcej niż u nas. W jaskrawszym stopniu występuje to, jeżeli chodzi o studentów medycyny i dentystyki których liczba obniżyła się obecnie z 28 tysięcy do 27 tyz. i jest czterokrotnie większa, niż u nas.*

*Zbadanie celowości szkolenia takiej a nie innej ilości młodzieży jest rzeczą niezmiernie trudną, na podstawie jednak dotychczasowych obserwacji oraz doświadczeń Niemiec, można udzieliś młodym maturzystom jednej rady: niech przeciwstawią się dotychczsowemu owczemu pędowi zapisywania się na wydziały o charakterze ogólnym, jak humanistyka, prawo itp. Ze względu na dobro państwa i swój własny interes winni się raczej zapisywać na medycynę, politechnikę lub też wstępować do wyższych szkół handlowych.*

# Z odwiedzin Pana Prezydenta w Rumunii

## Rewia młodzieży rumuńskiej

BUKARESZT. 8 bm. przy bardzo pięknej pogodzie od wczesnego ranka olbrzymie tłumy publiczności ściągać poczęły do wielkiego stadionu sportowego im. króla Karola. Obliczony na 45,000 miejsc stadion ten zapełniony został do ostatniego miejsca.

Stadion przybrany bogato flagami, pośrodku zaś przy wzniesionym ołtarzu polowym powiewała na wielkim maszcie flaga narodowa Rumunii. Zebrane na placu oddziały ustawione były w trzech wielkich czworobokach, liczących razem około 12,000 chłopców i dziewcząt.

Punktualnie o godz. 9 rano na stadion przybył Pan Prezydent RP. i król Karol, rząd rumuński in corpore z premierem Tatarescu na czele, min. Beck, poseł Arciszewski, gen. Schally, dyr. Romer, oraz korpus dyplomatyczny. — Król Karol i Pan Prezydent zajęli miejsce w loży królewskiej. Przy Panu Prezydencie stanął premier Tatarescu.

Uroczystość rozpoczęła się modlitwą odprawioną przy ołtarzu polowym, następnie zaś król Karol powstawszy podniesieniem ręki powitał zebrane oddziały, które odpowiedziały trzykrotnym okrzykiem. Król Karol przemówił do młodzieży, przy czym głos jego powtarzany był przez rozmieszczone po całym stadionie głośniki.

Po przemówieniu króla rozpoczęły się zespołowe popisy gimnastyczne, rozpoczęte przez środkowy czworobok około 3,000 chłopców w wieku od lat 10 do 14, ubranych w granatowe spodeńki i białe bluzki.

Z kolei nastąpiły popisy grupy chłopców starszych, po tym zaś grupy przysposobienia wojskowego pod bronią.

Po zakończeniu ćwiczeń około godz. 10-tej rozpoczęła się imponująca defilada całej zebranej młodzieży, oraz licznych delegacyj włościańskich. Defiladę otworzył dowódca Legionu Bukaresztańskiego Strajerii, następnie zaś postępowały zwarte szeregi poszczególnych oddziałów organizacyj z dowódcami i dowódczyniami.

## Owacje publiczności dla P. Prezydenta

BUKARESZT. Po rewii młodzieży rumuńskiej na stadionie im króla Karola około godziny 1-szej po południu Pan Prezydent podejmowany był śniadaniem galowym w pałacu królewskim. W śniadaniu prócz Pana Prezydenta i króla Karola wzięli udział: następca tronu ks. Michał, min. Beck, członkowie rządu rumuńskiego, gen. Schally, dyr Romer, delegacja rumuńska, przydzielona do osoby Pana Prezydenta, generalicja poseł RP. w Bukareszcie Arciszewski, poseł Rumunii w Polsce Zamfirescu oraz szereg osób ze świata politycznego i naukowego stolicy.

## Spontaniczna manifestcja Rumunii dla Polski

BUKARESZT. Po opuszczeniu Bukaresztu przez Pana Prezydenta RP. należy stwierdzić iż pobyt jego w Rumunii był wydarzeniem o wielkim znaczeniu. Zarówno na łamach prasy, jak i w całym społeczeństwie Rumuńskim żywo omawiana jest wizyta dostojnego gościa. Zainteresowanie wizytą tą osiągnęło punkt kulminacyjny podczas wczorajszego koncertu w pałacu królewskim, gdy tysięczna publiczność zebrana przed zamkiem domagała się wyjścia na balkon Pana Prezydenta i króla Karola. Każde ukazanie się Pana Prezydenta na ulicach Bukaresztu wywołało spontaniczne manifestacje zebranych tłumów w sposób podobny, jak ma to miejsce wówczas, kiedy ukazuje się na ulicach Bukaresztu król Karol. Również i dzisiaj podczas przejazdu orszaku z pałacu królewskiego na dworzec, tysięczne tłumy zgotowały gorącą owację Panu Prezydentowi R. P.

### Program pobytu króla Karola w Polsce

BUKARESZT. Według informacji powtarzanych w tutejszych kołach politycznych, wizyta króla Karola w Polsce, która będzie miała miejsce w połowie ostatniej dekady bieżącego miesiąca, będzie trwała 4 dni, z czego trzy dni spędzi król w Warszawie, oraz ewentualnie w Poznaniu, a czwarty dzień w Krakowie. Król Karol według powyższych informacyj wyraził życzenie zwiedzenie Krakowa. Na Wawelu zostanie wydane wielkie przyjęcie pożegnalne.

### Przyjęcia w Poselstwie Polskim

BUKARESZT. Onegdaj Pan Prezydent RP. przyjął w poselstwie Polskim przedstawicieli Polonii Rumuńskiej. — P. Prezydent rozmawiał dłuższy czas z przedstawicielami Kolonii Polskiej, interesując się żywo życiem Polaków w Rumunii.

## Wielki pożar dworca w Halle

BERLIN. W nocy na czwartek wybuchł na dworcu centralnym w Hali (Halle) wielki pożar, który strawił wielką halę dworcową. W ogniu znalazło śmierć 5 zatrudnionych tam robotników ,a wielu odniosło rany. Na dworcu znajdowało się około 300 wagonów towarowych załadowanych oraz wiele samochodów ciężarowych, stojących wzdłuż 6 ramp. Akcja ratownicza była niezwykle trudna, gdyż ogień rozszerzał się z niesłychaną szybkością, a walące się stropy uniemożliwiały ratunek.

Przyczyna wybuchu pożaru nie jest znana.

Pod gruzami spalonego dworca znaleziono dotychczas 5 zwłok. Brak jest wiadomości o 3 robotnikach, którzy byli zatrudnieni na dworcu w chwili pożaru. Liczba rannych jest duża. — Spaliło się 200 wagonów towarowych, 4 samochody ciężarowe i 400 ton ładunku. Ruch osobowy na dworcu głównym w Halle nie został przerwany.

BERLIN. Donoszą o szeregu innych groźnych pożarów na terenie Rzeszy: W Berlinie ogień zniszczył składy dużej fabryki fortepianów.

W Bawarii pod Ratysboną pożar strawił doszczętnie 8-piecową cegielnię parową, niszcząc ją aż do fundamentów wraz z całą nowoczesną instalacją.

Pod Berlinem od iskry lokomotywy zapaliła się trawa na przestrzeni półtora kilometra.

W Kappen (Szleswig-Holsztein) spaliły się wszystkie zabudowania folwarczne oraz 135 świń i ok. 500 ctr. ziarna.

# Wystawa w Liskowie
## P. Premier na wystawie

LISKÓW. Dnia 8 bm nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy „kultura i praca wsi" w Liskowie pow. kaliskiego woj. łódzkiego. Na uroczystości te przybyło około 6000 osób z całej Polski. — Tłumnie przybyła również miejscowa ludność. Przed godziną 10 wzdłuż całej drogi od granic Liskowa do kościoła i na terenie wystawy ustawiły się oddziały organizacyj i stowarzyszeń, młodzież szkolna, oddział straży ogniowej itd. ze sztandarami przed terenem wystawy koło bramy tryumfalnej ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty ziemi kaliskiej ze sztandarem i orkiestrą.

O godz. 10 przybył pan premier gen. Składkowski, w towarzystwie woj. łódzkiego Hauke-Nowaka, od granicy gminy Lisków panu Premierowi towarzyszył oddział „Krakusów".

Prócz p. Premiera na uroczystość otwarcia wystawy przybyli: Minister Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowski, minister opieki społecznej Mar. Zyndram - Kościałkowski, przedstawiciel Obozu Zjednoczenia Narodowego i kierownik organizacji wiejskiej sen. gen. Andrzej Galica, grupa posłów ziemi kaliskiej, wiceminister opieki społecznej Piestrzyński, oraz przedstawiciele władz wojskowych z zastępcą dowódcy O. K. płk. dypl. Bolesławiczem i dowódcą dywizji płk. Alterem na czele. —

W chwili przybycia pana Premiera orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym prezes rady ministrów przyjął raport złożony przez dowódcę kompanii honorowej i przeszedł przed frontem kompanii. Przed bramą tryumfalną przedstawiciele gminy Lisków powitali pana Premiera chlebem i solą. — Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący komitetu wystawy starosta kaliski Ostaszewski, streszczając pokrótce wysiłki wszystkich warstw ludności przy tworzeniu Liskowa, oraz charakteryzując wybitne zasługi ks. prałata Blizińskiego, jako twórcy wzorowej wsi. Następnie przemawiał ks. prałat Bliziński, witając serdecznie pana Premiera i dziękując mu za gorące zainteresowanie jakie okazywał dla Liskowa i za pomoc, która dodała miejscowym działaczom siły do zrealizowania wystawy.

W odpowiedzi przemawiał p. Premier Sławoj Składkowski.

W godzinach popołudniowych na miejscowym boisku sportowym odbyły się ćwiczenia i pokazy gimnastyczne młodzieży sierocińca, które wykazały doskonałą formę fizyczną wychowanków i owocny wynik pracy wychowawców sierocińca liskowskiego. — Pani premierowa Składkowska obdarowała poszczególne grupy dzieci, biorących udział w popisach słodyczami.

O godz. 19 pan Premier żegnany serdecznie okrzykami „niech żyje" przez zgromadzoną ludność Liskowa i komitet wystawy z ks. prałat. Blizińskim na czele opuścił Lisków.

# Z wojny domowej w Hiszpanii

*20 SAMOLOTÓW ZBOMBARDOWAŁO GALDACANO.*

BILBAO. Wysłannik Reutera donosi, że 20 samolotów trójmotorowych zbombardowało m. Galdacano, położone o 9 km. na wschód od Bilbao.

AVILLA. Po parodniowej przerwie wojska rządowe rozpoczęły ponownie bombardowanie oddziałów powstańczych, zgromadzonych na odcinku Escurialu. W czasie walk powstańcy wzięli do niewoli wiele żołnierzy przeciwnika, którzy jednogłośnie stwierdzają, że brygada międzynarodowa, poniosła ostatnio bardzo ciężkie straty, dochodzące do 8000 ludzi. Wydarzył się wypadek, że samoloty rządowe przez pomyłkę ostrzeliwały własne oddziały, szerząc wśród nich wielkie zniszczenie. Trzy bomby, zrzucone z samolotu rządowego, wybuchły, spadając w sam środek oddziału. Wybuch ich spowodował śmierć wszystkich żołnierzy kompanii.

WALENCJA. Ministerstwo obrony ogłosiło komunikat, który podkreśla, że agencja i dzienniki niemieckie rozsiewają pogłoskę, jakoby samoloty, które bombardowały pancernik „Deutschland" pilotowane były przez Rosjan Ministerstwo obrony głosi dalej komunikat — może udowodnić, że oba samoloty pilotowane były przez Hiszpanów Zadaniem ich było dokonanie wywiadu i miały one bombardować tylko powstańcze okręty wojenne, w razie gdyby one okręty rządowe zaatakowały i odpowiedzieć na ewentualne ataki zarówno z morza, jak i z lądu.

# Pomoc kolei dla ofiar klęski żywiołowej

W ostatnich dniach maja br. tereny powiatów: chrzanowskiego, jędrzejowskiego, krakowskiego, miechowskiego-olkuskiego pińczowskiego, morskiego i kartuskiego zostały nawiedzone niebywale silną nawałnicą gradową, która prócz innych szkód w gospodarstwach rolnych, zniszczyła wielkie obszary zasiewów.

Ministerstwo Komunikacji celem przyjścia z pomocą poszkodowanej ludności rolniczej wprowadziło z dniem 3-im czerwca br. ulgi taryfowe na przewóz zbóż, ziemniaków, paszy i słomy, ze wszystkich stacji PKP. do terenów dotkniętych klęską żywiołową. Taryfa powyższa przewiduje dla zboża i strączkowych 66⅔% dla otrąb i makuchów — 50% i dla ziemniaków 25% zniżki do obowiązujących opłat przewozowych dla tych towarów. Na przewóz siana i słomy przyznano obniżone opłaty taryfy ziemniaczanej. Korzystanie z omawianych ulg jest uwarunkowane od dołączenia odpowiedniego zaświadczenia właściwego terytorialnie dla stacji przeznaczenia starostwa i od zamieszczenia w liście przewozowym oświadczenia że przesyłka jest przeznaczona na akcję pomocy dla poszkodowanych klęską żywiołową.

Wobec tego, że część przewozów została już dokonana, ustanowiono, że wymieniona ulga taryfowa ma zastosowanie do tych przewozwów w drodze reklamacji.

—●—



### WZROST EKSPORTU SERÓW POLSKICH

Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, Polska w pierwszym kwartale br. zajęła 11 miejsce wśród eksporterów sera. Przesunięcie się Polski z miejsca 13-go na którym figurowała w roku ubiegłym pozwoliło jej wysunąć się przed Czechosłowację i Litwę.. Eksport serów z Polski wzrósł bardzo znacznie w pierwszych trzech miesiącach br., bowiem z 12,000 kg. na 197,000 kg. Równocześnie zmalał import serów z zagranicy z 27,000 kg. w roku ubiegŁym na 18,000 kg. w pierwszym kwartale bieżącego roku.

### NA GŁĘBOKOŚCI 17 METRÓW NUREK Z GDYNI ZNALAZŁ TOPIELCA W ZBIORNIKU WODY DO PICIA.

—●—

BIELSKO Po mozolnych poszukiwaniach w ciągu całego dnia przedwczorajszego w basenie zapory wodnej w Wapienicy koło Bielska, udało się wczoraj nurkowi przybyłemu specjalnie z Gdyni, odnaleźć zwłoki topielca Józefa Guni. Dla ułatwienia nurkowi pracy zarząd miejski polecił wczoraj rano jedną trzecią wody spuścić. Zwłoki Guni leżały na głębokości 17 m. zaszyte w sitowiu i przykryte liśćmi, w odległości 8 metrów od zapory.

# Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

40) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

Ciąg dalszy.

Skandal rozniósł się prędko, a wiadomość o nim dotarła do województwa, skąd zjechała do Kobrynia specjalna komisja Komendant miał wiele nieprzyjemności i odsunięty nawet został od kierownictwa akcją pościgową.

Pościg i obława w mieście oraz w okolicy nie dały żadnego rezultatu, co tym większym lękiem napawało mieszkańców Kobrynia, żyjących w niepewności i liczących się z wszelkimi możliwościami.

Mijały dni. Orlik nie dawał o sobie znaku życia. O kilka mil od Kobrynia okradziono wprawdzie Pawłówek, ale nie potrzeba było być policjantem, by stwierdzić że kradzieży nie dokonał Orlik, tak była nieudolna.

— Żeby chociaż jakiś ślad, po którym możnaby pójść — biadał komendant policji, coraz bardziej lękający się o swoje stanowisko i coraz częściej otrzymujący z tego powodu awantury z województwa, a nawet z stolicy. Pewnego dnia, gdy zastanawiał się nad tem, co ma począć, poczta przyniosła mu list.

Niewielka, biała koperta miała na sobie pięknie, kaligraficznie nieomal wypisany adres.

Nie potrzeba opisywać wrażenia, jakie wywarł na komendancie znajdujący się w tej kopercie następujący list:

„Pragnę zawiadomić Pana, Panie Komendancie, że wskutek zmęczenia, jakie odczuwam po ostatnich zajściach, udzielam sobie miesięcznego urlopu Wierzę, iż Pan również zechce wykorzystać ten czas, aby uspokoić siebie i swoje nerwy. — Orlik".

ROZDZIAŁ XV.

**Rozstanie.**

W końcu lipca do Radlina, gdzie bawiła jeszcze Zosia, przyjechał Igo Staniszewski — towarzysz zabaw dziecięcych Zosi, upatrzony przez całą rodzinę na jej przyszłego męża. Ubiegłe lato spędzał Igo w Anielinie — wówczas to nad brzegami Kamionki Zosia wzruszona słuchała wyznań młodzieńca; wówczas w jej pokoju za wiedzą ojca zawisł w pięknych ramach portret Iga

Wiele się jednak zmieniło od ubiegłego lata. W pierwszym rzędzie zmieniła się sama Zosia. Staniszewski w każdym słowie, w każdym ruchu Zosi czuł, że myślami jest ona gdzieś daleko, że zdołała już dawno zapomnieć o tych obietnicach, jakie składali sobie wsłuchani w ciche szemranie rzeki i poszum lasów anielińskich.

Już tydzień przebywał w Radlinie, nie miał jednak odwagi w rozmowie z Zosią poruszyć tę sprawę Zdecydował się dopiero w ostatnim dniu przed wyjazdem, gdy po obiedzie wyszli oboje na spacer w stronę lasu.

Igo mówił długo, spokojnie. Zosia zrazu panowała nad sobą, gdy jednak wspomniał jej ubiegły rok i dawane przez nią samą przyrzeczenia, postanowiła szczerze wyjaśnić Igowi wszystko.

— Słuchaj Igo, przyznaję ci, że w życiu moim zaszły ostatnio wielkie zmiany. Nie dawno wróżyła mi cyganka.. Przepowiedziała mi dwie drogi, z których jedną mogę sobie sama wybrać i pójść nią w życie. Jedna droga jest usłana kwiatami, druga — cierniowa i straszna. Jak różne są te drogi -- tak samo różni są ludzie, którzy poprowadziliby mnie. Jeden spokojny, dobroduszny z dziecięco czystą duszą, sam szczęśliwy i rozsiewający szczęście wokół siebie. Drugi — samotny, odcięty od świata i ludzi, gotów każdej chwili runąć na dno najstraszniejszej przepaści i nie mający ani jednej przyjaznej dłoni, która wyciągnęłaby się doń w chwilach, gdy tak bardzo potrzebna mu jest pomoc. Słuchaj Igo! Taki jesteś zawsze wyrozumiały i sprawiedliwy. Odpowiedz mi uczciwie, jakbyś postąpił w takim na przykład wypadku: masz jedno serce, możesz nim uszczęśliwić tego, kto już i tak jest szczęśliwy, wzbogacić bogatego — możesz jednak tym samym sercem wrócić życie umierającemu Komu byś je dał? Bądź sprawiedliwy! Zastanów się! Nie opuszczaj głowy! Pomyśl i wydaj wówczas wyrok. Prawda, że dałbyś to serce temu, komu jest ono bardziej potrzebne, chociażby ci nawet groziła śmierć?

Igo milczał, spuściwszy głowę.

— I ja wybrałam to samo — cicho kończyła Zosia. — Bądź wielkoduszny i nie pytaj mnie o nic więcej, nie dręcz! Czego nie powiedziałam — sam sobie dopowiedz.

Igo podniósł oczy i odezwał się:

— Tak mówiłaś o tych sprawach, jak gdyby związanie życia z tą czy inną osobą zależne było od naszych obliczeń i kalkulacji. Przecież w takich razach jedynym i absolutnym sędzią jest nasze serce. Oddajemy je czasem wbrew rozsądkowi, wbrew zastanowieniu, bo ono samo się oddaje. Oddajemy serce, bo kochamy, a czy ten, kogo kochamy, jest godzień naszej miłości, czy nie — nad tem się już nie zastanawiamy. Zresztą to wszystko, coś powiedziała, w dostatecznej mierze odsłania mi twoje myśli.

Zosia słuchała milcząc.

— Kochasz tamtego! Od tego mogłaś zacząć od razu, bez tego wstępu.

— Ja tego nie powiedziałam! — wyszeptała dziewczyna, rumieniąc się silnie

-- Ale ja ci to mówię! — rzekł z wyrzutem w głosie, spoglądając na dziewczynę. — Kochasz go! Nie staraj się szukać usprawiedliwień, nie staraj się przekonywać mnie. Nie jestem już dzieckiem i dobrze wiem, że sercu nie można niczego dyktować... Odejdę bez żalu Przeciwnie, życzyć ci będę na tej drodze szczęścia, Zochno, bo kocham cię i kochać będę zawsze..

--- Ty płaczesz, Igo!

— Nie... nie! Nie zwracaj uwagi! To tylko tak chwilowo... Idź Zochno za głosem serca, nie licząc się ze mną. Ja zostanę sam. Żyć będę myślą o tobie i nadal cię kochać będę, chociaż z daleka. Przecież to można!...

-- Igo! — Zosią wstrząsnęło nagłe łkanie — Żebyś ty wiedział, jaka jestem nieszczęśliwa.

— Wiem! — cicho odpowiedział Igo głaszcząc pieszczotliwie głowę Zosi. — Domyślam się wszystkiego. Gdybyś jednak kiedy zawrócić chciała z obranej teraz drogi, gdybyś potrzebowała pomocy, pamiętaj, że u mnie znajdziesz ją zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Rozważania na temat radiofonizacji Pomorza

Pomorze, jak dotychczas nie zajmuje niestety w systemie radiofonizacyjnym tego miejsca, jakie mu przynależne jest z racji jego kulturalnego stanowiska i z racji jego gospodarczej zamożności. Nie będziemy dociekali przyczyn, dlaczego tak jest a nie inaczej. Możliwe jest, że pierwsza tego stanu rzeczy przyczyna kryje się w tym, że przecież Rozgłośnia Pomorska jest najmłodszym beniaminkiem Polskiego Radia, że poprostu nie zdołała jeszcze rozwinąć propagandy celem zwiększenia ilości abonentów.

I mimo tak jeszcze niekorzystnego stanu rzeczy, są znaki na niebie i ziemi, że układ ten w krótkim czasie ulegnie poważnie na lepsze.

Co nas skłania do tak optymistycznego poglądu? Oto statystyka, która ma swoją wymowę. Cyfry należy umieć czytać, a wtedy powiedzą one wiele ciekawych i zajmujących rzeczy. Więc cóż powiada nam statystyka? Oto ni mniej ni więcej, że przyrost abonentów radiowych w miastach pomorskich odbywa się w tempie przyspieszonym. I tak Toruń wykazuje największy przyrost, bo od 1935 roku do chwili obecnej poszczycić się może że dał Rozgłośni 100% nowych radiosłuchaczy. Na pierwsze dni 1937 roku Toruń posiadał 7.796 radioabonentów, Bydgoszcz 7.940, Gdynia 7.739 i Grudziądz 3.243.

Cyfry te są ciekawe. Zwracają bowiem uwagę na to, że Bydgoszcz, będąc dwa razy przeszło tak wielka jak Toruń, zaledwie o mały ułamek procenta przewyższa Toruń liczbą abonentów. W czym tkwi tego stanu przyczyna trudno dociec, sądzić tylko należy, że z tą chwilą, gdy Bydgoszcz otrzymała podstudio, sytuacja się zmieni. Istotnie zmienia się już na lepsze. Zwraca także uwagę mała stosunkowo ilość radioabonentów w Gdyni, która przecież jest już miastem przeszło 100-tysięcznym, a nie dorównywa pod względem radiofonizacyjnym mniejszemu od siebie Toruniowi.

Z powyższego okazuje się, że najbardziej radiofonizacja poczyniła postępy w Toruniu. Niewątpliwie wpływa na to ten szczegół, że jest on siedzibą Rozgłośni Pomorskiej, a więc niejako centralą pomorską.

Jeśli chodzi o Gdynię, to niewątpliwie z chwilą spełnienia życzeń Gdyni, która pragnie mieć u siebie podstudio tak, jak Bydgoszcz, sytuacja na tamtejszym nadmorskim terenie ulegnie poważnej zmianie na lepsze, czego tak Gdyni, jak i Rozgłośni Pomorskiej życzyćby należało z całego serca dla dobra kultury Pomorza.

# Pożar strawił pół wsi w Podlesiu rypińskim

W ubiegłym tygodniu powstał za białego dnia pożar w zabudowaniach gospodarza Józefa Piątkowskiego we wsi Podlesie pow. rypińskiego. Podlesie zamieszkałe przez 30 gospodarzy, przeważnie małorolnych, zabudowane jest w ten sposób, że budynki gospodarzy stoją jeden obok drugiego, a niektóre służą kilku rodzinom. To spowodowało, że ogień podniecany przez wichurę przeniósł się wkrótce na sąsiednie budynki, tak iż w ciągu kilku godzin spaliły się zabudowania 15 gospodarzy w tym 3 domów, t. zw. „czworaków" z inwentarzem, zapasami żywności i urządzeniami gospodarskimi.

Z ludzi odniosła silne poparzenia Henryka Klepowiecka, usiłująca ratować swą chudobę.

W gaszeniu ognia brały udział straże miejscowa, z Gójska, Skępego i z Sierpca, która to ostatnia przybyła z motopompą. Akcję utrudniał brak wody i skwar, potęgujący żar ognia. Przyczyną pożaru — zaprószenie ognia w kuchni Piątkowskiego.

Położenie pogorzelców rozpaczliwe. Żaden z nich nie był ubezpieczony, w ogniu stracili wszystek swój dobytek i dach nad głową.

# Obchód 100-lecia gimnazjum męskiego w Chełmnie

TORUŃ. W niedzielę, dnia 6 bm. w Chełmnie obchodzono niezwykły jubileusz 100-lecia istnienia gimnazjum męskiego.

Gimnazjum to założone w r. 1837 stało się w krótkim czasie po otwarciu ogniskiem, które pielęgnowało w społeczeństwie polskim na Pomorzu ideały narodowe polskie. Tu powstało pierwsze na ziemi pomorskiej tajne Towarzystwo Filomatów założone przez wielkiego patriotę ks. Jana Tułodzieckiego.

Organizacja ta wśród uczniów Polaków umacniała ducha narodowego i dążenia do zjednoczenia narodu rozdzielonego przez zaborców. Wielu uczniów ówczesnego gimnazjum chełmińskiego brało udział w powstaniu styczniowym oraz wielu zostało skazanych na więzienie za pracę niepodległościową.

Obchód 100-lecia istnienia gimnazjum chełmińskiego poprzedziło zebranie Związku Filomatów z siedzibą w Chełmnie, które odbyło się w dniu 6 bm. Na zebraniu tym po omówieniu spraw organizacyjnych członkowie Związku uchwalili wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza oraz ks. kardynała prymasa Hlonda, po czym zebrani uchwalili rezolucję, podkreślającą konieczność zespolenia wszystkich sił narodowych dla dobra Polski w celu ugruntowania odwiecznych praw Polski do Pomorza.

W dniu dzisiejszym b. wychowankowie gimnazjum chełmińskiego w liczbie ponad 300 osób przybyli ze wszystkich stron kraju, złożyli wieńce na grobach śp. dyr Łożyńskiego i Wyczyńskiego — założycieli i długoletniego oraz wielce zasłużonego dyrektora tego gimnazjum, po czym udali się na uroczyste nabożeństwo do kościoła gimnazjalnego.

Na uroczystość jubileuszową gimnazjum przybył p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz. Przed gmachem ratusza w Chełmnie powitała p. Wojewodę Rada Miejska z burmistrzem na czele. Stąd udał się p. Wojewoda w towarzystwie członków komitetu jubileuszowego do kościoła gimnazjalnego, gdzie ks. biskup Dominik odprawił uroczyste nabożeństwo a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Karczyński.

O godz. 11.30 w sali gimnazjum odbyła się akademia. Na wstępie chóry gimnazjalny i Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia" odśpiewały Gaude Mater Polonia", Hymn Pomorza oraz kantatę skomponowaną specjalnie na uroczystości jubileuszowe.

Skolei dyrektor gimnazjum p. Wantuch powitał przybyłych przedstawicieli władz państwowych i duchowieństwa z p. Wojewodą Pomorskim Władysławem Raczkiewiczem i ks. biskupem Dominikiem na czele oraz dawnych wychowanków gimnazjum.

Następnie p. Wojewoda Raczkiewicz wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielką rolę, jaką spełniło gimnazjum nie tylko w dziedzinie szerzenia i umacniania kultury polskiej na ziemi pomorskiej w czasie zaborów, ale i w dziele wyszkolenia dobrych patriotów, którzy brali wybitny udział w walce o niepodległość. Za taką pracę tego ogniska kultury polskiej p. Wojewoda wyraził uznanie przybyłym na jubileusz b. wychowankom gimnazjum. Następnie zwracając się do obecnych uczniów gimnazjum, aby otrzymujący w spuściźnie tak pięknie zapisaną kartę b. uczniów gimnazjum chełmińskiego nie tylko utrzymali wzniosłe tradycje, ale jako wychowani w wolnej Polsce, aby wzbogacili ją wartością swoich charakterów i hartu ducha oraz aby w zgodnej pracy w szkole przygotowali się do odpowiedzialnej pracy dla narodu i państwa.

Następnie przemawiał ks. biskup Dominik, b. dyrektor gimnazjum i kurator dr Ryniewicz, dyr. gimnazjum Wantuch, red. Cieszyński, uczeń gimnazjum Rosiński i inni.

Na zakończenie akademii wszyscy obecni odśpiewali Hymn narodowy.

Po akademii p. Wojewoda żegnany przez Komitet jubileuszowy odjechał do Torunia.

W ramach zjazdu jubileuszowego odbył się na zakończenie wieczorem raut w salach gimnazjalnych.

# Wyrok w procesie „Wanderbundu"

**Tarnowskie Góry. — W zamiejscowym wydziale karnym Sądu Okręgowego w Katowicach zapadł wyrok w procesie przeciwko 38 członkom „Wanderbundu", oskarżonym o utworzenie nielegalnej organizacji niemieckiej.**

**W wyniku rozprawy skazano: 6 osób na karę po roku więzienia, 2 osoby na 6 miesięcy więzienia, 1 osobę na 5 miesięcy więzienia, 3 osoby na 4 miesiące więzienia, 2 osoby na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3lata, 3 osoby na zamknięcie w zakładzie poprawczym bez zawieszenia, 8 osób na zamknięcie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary na 3 lata, jednego oskarżonego sąd uniewinnił.**

**Wyrok obejmuje tylko 26 osób, które stawiły się na rozprawę, co do pozostałych 12 oskarżonych sąd sprawę ich wyłączył i wydał nakaz aresztowania.**

**Po ogłoszeniu wyroku prokurator złożył wniosek o natychmiastowe aresztowanie 6-ciu oskarżonych, którzy skazani zostali na karę po 1 roku więzienia, sąd jednak wniosek ten odrzucił.**

32)

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK

## HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Poszukiwania trwały przeszło godzinę. Usłużni ziomkowie pomagali panu L. tak intensywnie, że w końcu znalazł to, czego szukał.

Jeden z kupców posiadał mianowicie nawpół pobudowaną willę przy końcu ulicy Grunwaldzkiej, na samym krańcu miasta, w bezpośrednim sąsiedztwie lasów — słowem w położeniu wymarzonem.

W tej budowli — jak się o tem przekonał dokładnie Lipszyc, gdy pojechał tam w towarzystwie właściciela — znajdowała się ubikacja, przeznaczona na spiżarkę. Ciasny pokoik, posiadający tylko małe, okratowane okienko, był już wykończony i zaopatrzony w ciężkie drzwi, zamykane na klucz i kłódkę. W tym pokoiku rzemieślnicy przechowywali swe narzędzia — dlatego był tak zabezpieczony przed złodziejami.

Lipszyc był bardzo zadowolony z tego locum. Własnoręcznie wyrzucił stamtąd wszelkie narzędzia, własnoręcznie sprawdził wytrzymałość kraty i zamków i wreszcie z uśmiechem wybitnej satysfakcji zabrał klucze, schował je do kieszeni, a po odbyciu dłuższej konferencji z właścicielem budowli, udał się do miasta.

**ZAJŚCIE NA DANCINGU „POD ORŁEM".**

Szofer czekał cierpliwie w samochodzie u wejścia do cukierni — restauracji „Pod Orłem". Dochodziła już godzina 10-ta wieczorem. Pan Czerwiec powiedział szoferowi, że zaraz odjadą do Poznania. Powiedział to już przed trzema godzinami. No, ale szofera nie dziwiło specjalnie to opóźnienie. Przyzwyczajony był do czekania... Inżynier przecież tak samo zawsze obiecywał, a potem...

Pan Czerwiec bawił się doskonale i odkładał odjazd z godziny na godzinę. Siedział z p. Wielickim na sali dancingowej „Pod Orłem". Pomimo dnia powszedniego na dancingu znalazło się sporo gości. Atmosferę zabawy podnosiła orkiestra, obecność przy stoliku dwoch wesołych fordanserek,a przedewszystkiem koniak.

Pan Wielicki okazał się bardzo miłym człowiekiem. Nietylko powierzył mu ważne dochodzenia w sprawie pewnego fałszerstwa etykiet firmowych znanych specyfików chemicznych, co nęciło perspektywą pięknego zarobku, ale już z góry, w formie zaliczki, zaprosił „detektywa" na wystawną kolację, suto zakrapianą koniakami.

Czerwiec po drzemce popołudniowej był w takim nastroju, że nie tylko pił, tańczył i śmiał się ze wszelkich zawych „kawałów", ale sam zamawiał nowe kolejki, nie myśląc o odjeździe.

W takich okolicznościach szybko wymyka się czas z pod kontroli świadomości.

Na oświetlonej tarczy kościoła Klarysek była godzina jedenasta w nocy, gdy szofer p. p. Kuszewskich nieco niecierpliwie spojrzał w stronę drzwi lokalu pod „Orłem".

Pan Czerwiec nie nadchodził. Nie mógł tego uczynić w tej chwili, gdyż właśnie tańczył coraz namiętniej z wesołą partnerką. Nie mógł tego uczynić tembardziej w minutę później, bo właśnie stracił świadomość istnienia.

Żywo komentowane przez obecnych zajście, „Pod Orłem" miało taki przebieg, że tańczący młody pan zatoczył się i padł wraz z tancerką na parkiet. Tancerka wstała szybko, lecz Czerwiec nie zdołał pójść w jej ślady. Bezsilnie podnosił się na rękach i bełkotał coś niezrozumiale. Na pomoc pospieszyli mu kelnerzy i nowopoznany przyjaciel — pan Wielicki.

Zaaferowanych zajściem dancingowych gości uspokoiły szybko dyskretne informacje kelnerów, że ów pan za dużo wypił... widocznie nieprzyzwyczajony i dlatego... No, ale nic mu nie będzie...

Nieprzytomnego „pijaka" wyprowadzono tylnem wyjściem na ul. Parkową, — gdzie czekała już taksówka. Troskliwy przyjaciel „detektywa" pomyślał bowiem o wszystkiem...

Taksówka pomknęła na ul. Grunwaldzką do oddalonej willi...

O zajściu „Pod Orłem" nikt już po kwadransie nie pamiętał. Jedynie szofer coraz bardziej się niecierpliwił, czekając z samochodem u wejścia do cukierni „Pod Orłem"...

— Kiedy ten pan Czerwiec myśli jechać, do djabła! — Do Poznania jest przecież spory kawałek drogi... — klął kierowca limuzyny p. p. Kuszewskich.

O godzinie dwunastej w nocy do oczekującego szofera zbliżył się elegancki pan w towarzystwie dwóch pań.

— Jestem Wielicki — przedstawił się, nie podając ręki. — Przychodzę z polecenia p. Czerwca. Pan Czerwiec dzisiaj nie pojedzie do Poznania, bo ma tu do załatwienia jeszcze ważne sprawy. Polecił, aby pan odwiózł nas do Poznania i wrócił paniom Kuszewskim, że powróci koleją.

Szofer patrzył na obcego pana uważnie.

— Nie wierzy pan — zaperzył się pan Wielicki — a poznaje pan tę tekę? Czy to nie własność pana Czerwca? —

— Tak, tak — przytaknął niepewnie kierowca samochodu.

— A ta pani — wskazał Lipszyc (pardon — Wielicki) jest właśnie gospodynią pana Czerwca...

— No myślę! — potwierdziła p. Górcowa.

— A więc? Czy mam obudzić pana Czerwca, który poszedł zmęczony spać do hotelu, aby panu sam powtórzył zlecenia?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bezpłatny dodatek świąteczny

# Niedziela

Rok 18 | Wąbrzeźno, niedziela dnia 13 czerwca 1937 r. | Nr. 24

4 niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

## *LEKCJA*

**z listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 8, w. 18—23.**

Bracia! Mam za to, iż utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się u nas objawi. Albowiem oczekiwanie stworzenia oczekiwa objawienia synów Bożych. Bo próżności poddane jest stworzenie, nie dobrowolnie, ale dlatego, który je poddał pod nadzieją; bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewolstwa skażenia na wolność chwały synów Bożych. Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wzdycha i jako rodząca boleje aż dotąd. A nietylko ono, ale i my sami mający pierwiastki Ducha i sami w sobie wzdychamy, oczekiwając przywłaszczenia synów Bożych, odkupienia ciała naszego w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

## *EWANGEŁJA*

**św. Łukasza rozdz. 5, wiersz 1 — 11.**

**Onego czasu, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały Słowa Bożego, a On stał podle jeziora Genezaret i ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybitwi wyszli byli i płókali sieci, wszedłszy w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: Zajedź na głębie, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: wszakże na słowo Twe zapuszczę sieci. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli i napełnili obie łódki, tak iż się mało nie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych,**



Wynijdź ode mnie, bom jest grzeszny, Panie!

**mówiąc: Wynijdź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie! Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali. Także też Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy by li towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za Nim.**

## *NAUKA*

**Czemu Pan Jezus wsiadł w łódkę?**

Gdyż liczne rzesze stały na brzegu a kawał ziemi ponad jeziorem był zbyt wąski. — Aby Go więc wszyscy usłyszeć mogli, zajął miejsce w czołnie i stamtąd, jakby z kazalnicy, pouczał lud chciwy nauki.

W 65-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

## Hołd pamięci twórcy narodowej muzyki polskiej

STANISŁAW MONIUSZKO

Niezapomniany nasz polski kompozytor, Stanisław Moniuszko urodził się w maju 1819 roku we wsi Ubiel, w dawnej guberni mińskiej, w majątku swego ojca Czesława. Naukę muzyki pobierał początkowo od swej matki, Elżbiety, następnie od warszawskiego muzyka Augusta Freyera, a w roku 1837 wyjechał do Berlina, gdzie kształcił się pod kierunkiem głośnego wówczas muzyka niemieckiego, prof. Rungenhagena.

Otrzymawszy dyplom kompozytorski, Moniuszko powrócił do kraju, ożenił się i osiadł w Wilnie, przyjmując tam z konieczności materialnych posadę organisty w kościele św. Jana i udzielając lekcyj muzyki.

Rok 1858 był najpiękniejszym w życiu Moniuszki, wtedy bowiem poraz pierwszy wystawiono na warszawskiej scenie „HALKĘ", która to opera stanowi poniekąd epokę w historii muzyki polskiej. Wskutek rozgłosu jakie dzieło to zyskało, mistrz otrzymał posadę kapelmistrza opery warszawskiej, którą po krótkiej nieobecności zagranicą objął przenosząc się do Warszawy na stałe. Wkrótce otrzymał katedrę harmonii i kompozycji w Warszawskim Instytucie Muzycznym.

Zmarł Stanisław Moniuszko nagle, wskutek ataku sercowego, dnia 4 czerwca 1872 roku, a więc przed 65-ciu laty w Warszawie. Zgon mistrza nagły i przedwczesny jak grom uderzył w społeczeństwo, wszyscy odczuli niepowetowaną stratę. Pogrzeb Moniuszki zgromadził wszystkie stany i wyznania. Cała Polska brała udział w tej smutnej uroczystości. Orkiestra opery przygrywała podczas pochodu. Wzruszająca była chwila, kiedy artyści opery zaczęli śpiewać arię „Gdyby rannym słonkiem" przerobioną na marsz pogrzebowy z słowami „Requiescat in pace". Znaną i lubianą melodię pochwyciły tysięczne tłumy i wzbiła się pod niebiosy rodzinna pieśń jak skarga i żal za utraconym mistrzem.

Rozpatrując całą twórczość Moniuszki, można zdumieć się że w tak krótkim życiu napisał tak wiele, bo obok utworów wielkich operowych pozostawił mistrz mnóstwo drobniejszych kompozycyj jak pieśni ludowe, obrzędowe i przygodne krakowiaki, dumki ballady i treny, dalej utwory religijne i wreszcie najwytworniejsze ze wszystkich jego dzieł to obrazy muzyczne do „Sonetów krymskich" Mickiewicza.

St. Moniuszko jest twórcą narodowej muzyki polskiej. Tematem dla jego utworów to życie całego narodu naszego, jego przeszłość piękna i rycerska dola i niedola ludu, piękno i poezja malowniczej ziemi polskiej.

# Józef Garibaldi

## pierwszy bojownik o Cesarstwo Rzymskie

Wielki wódz narodu włoskiego, Benito Mussolini, tworząc wysiłkiem tytanicznym całego narodu dzisiejsze Imperium Rzymskie, wspaniale uwieńczył dzieło wyzwolenia, zaczęte przez Józefa Garibaldi'ego, wielkiego bohatera narodowego Italii, bojownika, który przez krwawe boje doprowadził Italię do zjednoczenia. Rzadko też który kraj posiada bohatera narodowego o tak wielkiej popularności, jaką cieszy się Giuseppe Garibaldi we Włoszech.

Urodzony w roku 1807, a zmarły dn. 2 czerwca 1882 roku, Garibaldi już w roku 1834, wziął udział w powstaniu genueńskim, później walczył w Tunisie i Ameryce poł. W roku 1848 gdy wybucha wojna autsriacko włoska, wraca nasz bohater do ojczyzny, gdzie organizuje oddziały ochotników.

Wskutek niepowodzeń chroni się przyszły zjednoczyciel Italii do Szwajcarii, a w roku 1853 na czele ochotników walczy znów z armią austriacką, tym razem pobija o wiele liczniejszą armię nieprzyjaciela pod Worese i San Fermo, zajmując całą Lombardię. Pokój w Willa Franca zmusił go do zawieszenia broni.

Najwybitniejszy udział brał jednak Garibaldi w wojnach o zjednoczenie Italii Zdobył zbuntowaną Sycylię, opanował Neapol i dopomógł tym królowi Wiktorowi Emanuelowi do zdobycia korony królewskiej całej Italii. Te walki uczyniły go bohaterem narodowym.

Józef Garibaldi brał też udział w wojnie 1870 — 71 po stronie Francji. Wtedy to, gdy armia francuska została odwołana z państwa kościelnego, zajęły królewskie wojska włoskie (20 września 1870 roku) Rzym, broniony już tylko przez garść żuawów papieskich. Państwo kościelne wcielono do królestwa włoskiego, czyniąc Rzym stolicą zjednoczonej Italii. Panujący wówczas papież Pius 9-ty nie uznał gwałtu i zaboru i nad ofiarowane mu gwarancje i korzyści przeniósł hartowną rolę więźnia watykańskiego.

Dopiero zawarty w roku 1929 między Papieżem Piusem XI, a rządem włoskim t. zw. Układ Laterański zakończył długoletni spór, wielkodusznie rozgrzeszając niejako i Garibaldiego, narodowego bohatera Italii.

—■—

# Zatarg Rządu Niemieckiego

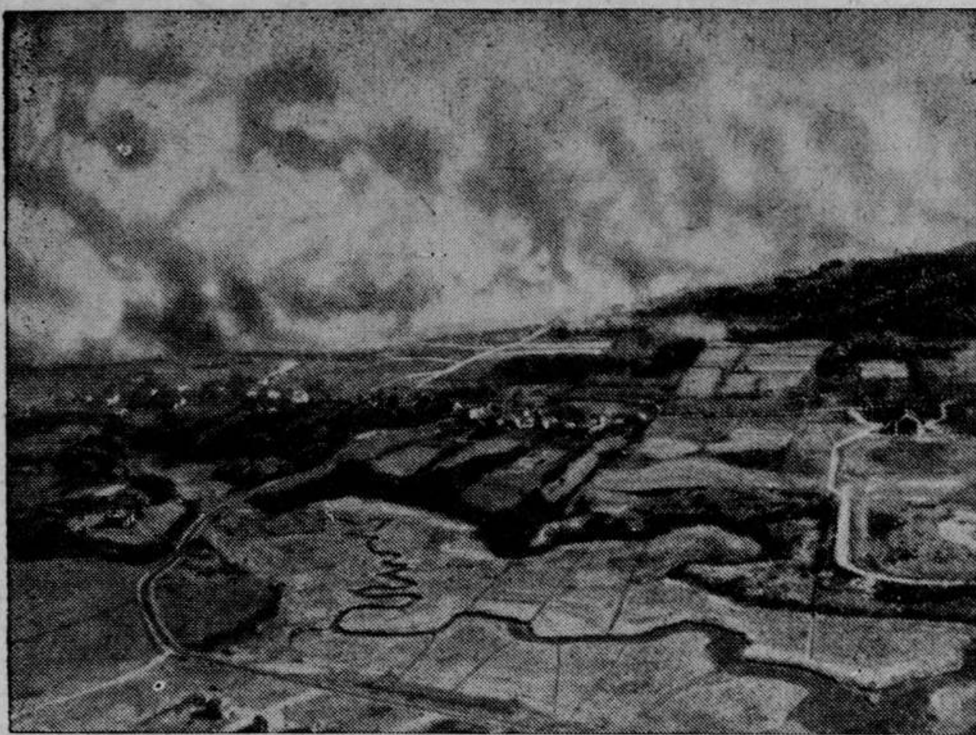
## z duchowieństwem katolickim

BERLIN. Z ambon kościołów katolickich odczytano oświadczenie kurii biskupiej, stanowiące odpowiedź na mowę ministra propagandy Goebbelsa, wygłoszoną w Deutschland Halle w sprawie procesów przeciwko duchownym katolickim, oskarżonym o wykroczenia przeciw obyczajności. — Kurja przeciwstawia się wywodom min. Goebbelsa, według którego wspomniane procesy świadczą o nienotowanym dotychczas w historii upadku moralności wśród duchowieństwa katolickiego i stwierdza: katolickie kongregacje świeckie w Niemczech liczą przeszło 100 tysięcy członków. Z tych z nich zostało wciągniętych do procesów, nie można było stwierdzić. W stosunku do księży katolickich w Niemczech okazuje się jednak, że na ogólną liczbę 21.461 księży świeckich w Niemczech, akcja procesowa objęła 49,z których 21 zostało skazanych. W pozostałych 28 wypadkach sprawy nie zostały jeszcze wytoczone. Na ogólną liczbę 4.174 księży zakonnych procesy objęły 9, z czego jednego skazano, pozostałym zaś dotychczas spraw nie wytoczono. Z ogólnej więc liczby 25.635 katolickich księży świeckich i zakonnych w Niemczech akcja procesowa dotyczyła zale dwie 58 księży, co stanowi niespełna ⅓ procent.

—■—

**Sprawdź**

**czy wszyscy zapisali gazetę na mies. czerwiec**

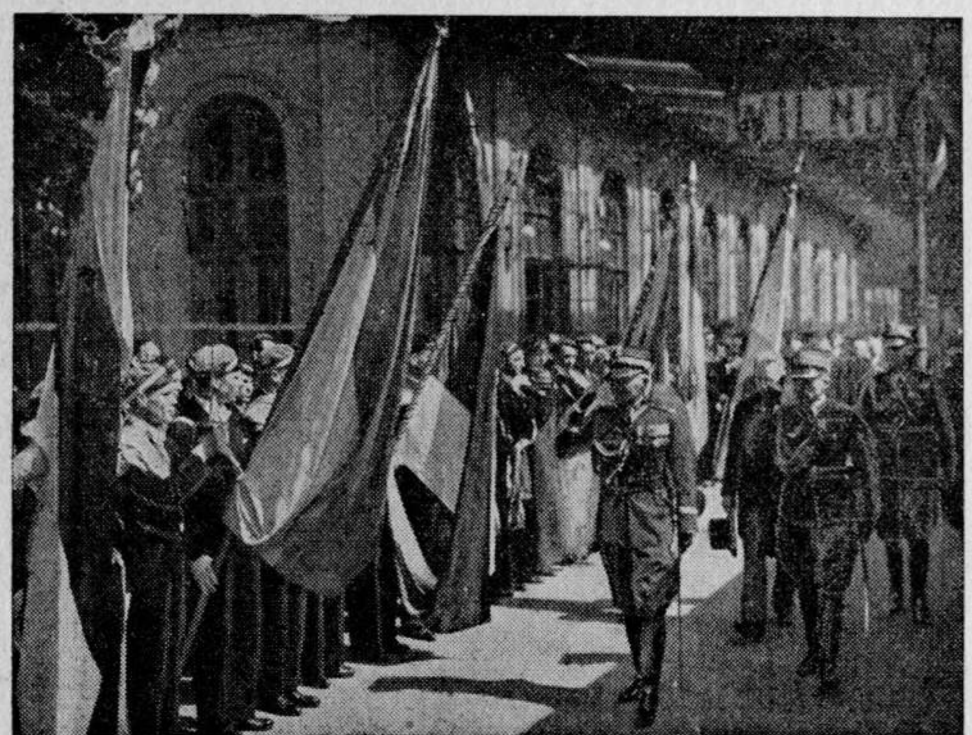


Wielki Pożar lasu w Ameryce przy Cape Cod wyrządził olbrzymie szkody.




Na lotnisku mokotowskim odbyła się uroczystość przekazanie eskadry 10 samolotów wojsku przez Związek Pracowników Skarbowych.



Przybywającego do Wilna Marszałka Śmigłego-Rydza witały na dworcu wszystkie organizacje społeczne, studenckie i przysposobienia wojskowego.



Niemiecki minister wojny v. Blomberg w gościnie u lotników angielskich Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie ang. marszałka lotn. Sir John Steele



Zgliszcza rafinerii spirytusu „Akwawit" w Poznaniu, która spłonęła doszczętnie



Jak już donosiliśmy, nienotowana dotąd ulewa nawiedziła Wybrzeże, powodując katastrofalne następstwa. Wezbrana rzeka Kacza w Małym Kacku przerwała między innymi ulicę Łowicką, uniemożliwiając komunikację. Zdjęcie nasze przedstawia fragment zniszczenia, wywołanego przez rzekę Kaczą w okręgu gdyńskim.



Delegacja pracowników Polskiego Monopolu Tytoniowego wręczyła P. Prezydentowi R. P czek na 32.000 zł na fundusz uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

# ŚWIAT KOBIECY

Nr 13 | **Wąbrzeźno,** sobota dnia 12 czerwca 1937 r. | Rok 2

# Przepisy kulinarne

*Gołąbki z kapusty.* — Obrać liście z dużej głowy kapusty (liczyć po dwa na osobę) wykroić grubsze żeberka tak, aby liści nie pokaleczyć, odgotować w solonej wodzie. Mieć przygotowany ryż ugotowany w mleku, resztki pieczonego mięsa, pokrajanego w kawałeczki, wymieszać z ryżem, dodać soli, pieprzu całe surowe jajko, drobno pokrajanej młodej słoninki, nakładać tym farszem liście, zwijać je ciasno, zakładając liście pod spód, układać szczelnie w rondlu wysmarowanym tłuszczem, podlać kilkoma łyżkami rosołu, nakryć pokrywą i wstawić do pieca na trzy kwadranse. Wtedy sos zaprawić mąką, o ile byłby za blady, dodać mocnego bulionu i kilka łyżek rosołu. Kapustę wyjętą z pieca zalać sosem i podać można w tym samym naczyniu, w którym się piekła. Można też kapustę faszerować grzybkami, siekanym mięsem, naogół czym kto chce i ma pod ręką.

*Parówki i serdelki*, żeby nie pękały w gotowaniu należy przed wrzuceniem do wody zamoczyć na 20 minut w słodkim mleku. Jest to sposób niezawodny: skórka na parówkach, nieco przysuszona na powietrzu mięknie w mleku i nie tracąc nic ze swej elastyczności, daje się gotować bez pękania.

*Zupa z porów.* — Pęczek porów oczyścić, obciąć do zielonych liści, pokroić na kawałki, udusić na maśle, gdy będą miękkie przetrzeć przez cedzak, rozprowadzić przecedzonym rosołem i zaprawić śmietaną. — O ile używa się smak jarzynowy, zaprawić można żółtkiem lub świeżą śmietanką. Podawać można do tego grzanki.

**SAŁATY**

**Sałata z kiszonej kapusty. Przyrządza się ją w ten sposób, że kapustę kiszoną zaprawiamy do smaku cukrem i oliwą. Jest to sałata niedroga, lecz bardzo zdrowa, zalecana specjalnie dla chorych na astmę.**

**Sałata z kapusty czerwonej. Główkę czerwonej kapusty należy cieńko poszatkować. W międzyczasie zagotować w szerokim, płaskim rondlu wodę; na wrzącą wodę wrzucić kapustę i zagotować 2 razy. Następnie odcedzić przez durszlak, wyrzucić kapustę na miskę, skropić dobrze octem, wymieszać, żeby cała nabrała koloru, osolić, dodać cukru do smaku, drobno pokrajanych winnych jabłek i tyleż octu, aby kapusta była należycie kwaśna.**

**Sałata z selerów. Duże selery ugotować w słonej wodzie wraz z łupinami, a gdy są już należycie miękkie wyjąć, obrać ze skóry, pokrajać w kostkę lub w długie wąskie paski i ciepłe jeszcze skropić octem, aby nie zczerniały; Następnie osolić (jeżli są za mało słone), dodać oliwy. I — kto lubi trochę cukru — wszystko razem dobrze wymieszać i wystudzić. W powyższy sposób można również przprządzić listki roszponki.**

**Sałata z ćwikły. Niezbyt duże buraki ćwikłowe opłukać i gotować. Gdy miękkie obrać, pokrajać w talarki, obficie skropić octem, posypać tartym chrzanem, dobrze wymieszać. Doskonałe do sztuki mięsa.**

**Sałata z porów. Korzenie porów należe oczyścić, przekrajać dwa razy wzdłuż i następnie w krótkie kawałki. Ugotować na miękko w małej ilości solonej wody, którą później można użyć do sosu. Następnie dodać octu i oliwy.**

# Porady praktyczne

**Plamy z błota, szczególniej z jasnych materiałów można usunąć w następujący sposób: miejsce splamione uderzać szczotką umaczaną w 10 procentowym kwasie octowym, następnie dobrze wypłukać w wodzie. Jeżeli ewentualnie zostanie żółty ślad, można go wywabić 5 procentowym roztworu kwasu żółcikowego.**

**Plamy z mleka. Usunąć je można — jeżeli są świeże — przez tarcie benzyną, jeżeli zaś są już zastarzałe, przez pranie mydłem benzynowym i działanie benzyną. Z białych lub jasnych tkanin usunąć można plamy z mleka za pomocą spirytusu, rozcieńczonego pół na pół z wodą, z dodatkiem octu.**

**Plamy powstałe z żywicy z jasnych materiałów wywabić można przez pocieranie spirytusem czystym, z ciemnych zaś — dla oszczędności — spirytusem skażonym.**

**Plamy od kamienia piekielnego na skórze ustępują od zmywania olejem lnianym, albo odwarem z makuchów lnianych Małe plamki powstałe wskutek nieostrożnego dotknięcia kamienia wilgotnymi palcami, znikają wkrótce same przez się, gdy się naskórek złuszczy i zastąpiony zostanie nowo narastającym.**

**Plamy tłuste na ubraniu lub papierze wywabia się najlepiej sproszkowaną pianą morską. Proszkiem tym posypuje się plamę i tak pozostawia przez cały dzień; potem się ściera, a plama znika bez śladu.**

**Plamy z jodyny na bieliźnie należy zmoczyć w amoniaku i nacierać palcami tak długo, dopóki się nie rozpłyną zupełnie; potem wypłukać w letniej wodzie i wyprać w gotowanym mydle.**

**Plamy z atramentu czarnego i czerwonego, jeżeli są świeże wywabia się sokiem cytrynowym lub 10 procentowym kwasem cytrynowym, po czym płucze się w wodzie. Jeżeli plama zupełnie nie znikła, czynność tę należy powtarzać kilkakrotnie lub też zwilżyć plamę i pocierać kryształkami kwasu cytrynowego, następnie wypłukać w kilku wodach.**

# Wynalazca pilniczka do paznokci

Wprawdzie nowoczesna kultura ciała jest zdobyczą XIX, tem nie mniej szereg przyborów gotowalni, zarówno damskiej, jak i męskiej, ma historię znacznie dawniejszą. W szeregu najróżniejszych przyborów tualetowych stosunkowo najpóźniej wymyślony został pilniczek do paznokci. Twórcą jego jest syn pastora z Ratisbonny, Fryderyk Melchior Grimm, który w tym okresie bawił w Paryżu, znany jest jako autor dowcipnych sądów i trafnych spostrzeżeń o życiu i charakterze mieszkańców nadsekwańskiej stolicy. Uwagi te, w formie listów, przeszły później do skarbnicy literatury. W 18 wieku w nielicznych odpisach krążyły po ówczesnych europejskich dworach książęcych i królewskich. M. in. rozczytywali się w nich król Fryderyk II Pruski, król szwedzki i caryca Katarzyna.

Grimm kładł szczególny nacisk na racjonalną pielęgnację ciała. — Wbrew zwyczajom panującym w epoce rokoka ,kiedy kremy, tłuszcze i pudry zastępowały wodę. Grim mył się codziennie, co nawet w kołach intelektualnych uchodziło za pewnego rodzaju snobizm, wodą. Zwrócił on uwagę na siebie, używaniem małego pilniczka, przy pomocy którego nadawał paznokciom zaokrąglony kształt, podczas gdy większość elegantów tego okresu pozwalała paznokciom wyrastać w szpony. Grim jest właściwym twórcą współczesnego manicure. On pierwszy zastosował zwyczaj polerowania paźnokci. — Robił to jednak mniej przez wzgląd na estetykę, a raczej przez pewną próżność, — gdyż lubił być podziwiany przy tym zajęciu. Kiedyś zastał go przy manicure pewien gentleman londyński, który zwyczaj ten przeniósł do Anglii, skąd rozpowszechnił się w całej Europie.

ROZMOWA Z PANIENKĄ Z OKIENKA

Król Chrystian X, bawiąc na uroczystościach 800 rocznicy założenia miasta Faaborg, udał się osobiście do urzędu pocztowego dla nadania pilnego telegramu. Urzędniczka poznawszy króla, wyraziła swą radość z tego powodu w formie, której pompatyczny styl kłócił się ze ścisłością wyrażenia się.

— Jakże nam miło powitać Waszą Królewską Mość w naszą 800 rocznicę Król ubawiony pompatycznym stylem tej uwagi, odrzekł: — Jakto pani ma już 800 lat!.... A wygląda pani najwyżej na 25, no powiedzmy nawet 20.

**HUMOREK**

**Chemia.**

**W jakim związku rozpuszcza się najlepiej złoto?**

**W małżeńskim, panie profesorze.**

**Znawca.**

**Po czym poznajesz, czy gęś jest stara czy młoda?**

**Po zębach.**

**— Przecież gęsi nie mają zębów.**

**— Ale ja jem.**

# Jęczmień na oku

Jęczmień na oku jest dolegliwością bardzo rozpowszechnioną, przytym bolesną i niemiłą, choć nie groźną. Wywołany on jest procesem zapalnym powieki, a uzewnętrznia się w postaci małej kropli ropy, znajdującej się w ropniu na brzegu powieki. W sporadycznych wypadkach jęczmień przybiera nawet dość znaczne rozmiary, powodujące obrzęk całej powieki, przy równoczesnym swędzeniu i silnym bólu.

Jak już wyżej wspomniałem dolegliwość ta, jakkolwiek przykra, nie jest groźna; trwa kilka dni, po którym to okresie ropa się wylewa, obrzęk ustępuje i powieka przybiera normalny wygląd. Przebieg tej choroby możemy przyśpieszyć lub nawet zapobiec utworzeniu się ropy przez wczesne i energiczne zabiegi w postaci ciepła, stosowanego w różnej postaci.

Najskuteczniejszy sposób — stanowią okłady z zioła, posiadającego w dziedzinie lecznictwa uniwersalne zastosowanie. Ziołem tym jest rumianek.

Zabieg można uskuteczniać przez naparzanie: chore oko pochyla się nad naparem, albo też przez okładanie płótna, zmoczonego w gorącym odwarze rumianku, na oko. Okład taki należy często zmieniać, najlepiej działa rumianek, gdy jest bardzo ciepły. Przez stosowanie tego rodzaju okładów we wczesnym okresie choroby można uniknąć dalszego jej rozwinięcia t. zn tworzenia się ropienia; choroba ogranicza się tylko do spuchnięcia powiek i jej zaczerwienienia, jednakże i ten stan po okładach rumiankowych zniknie.

W wypadkach, gdy jęczmień na oku już się rozwinął należy oko utrzymywać w bezwzględnej czystości; zmywać starannie oko czystą watą, umoczoną w 3 procentowym roztworze kwasu barwnikowego lub też w naparze rumianku. W ten sposób uniknąć można ewentualnego tworzenia się jęczmienia drugiego na tej samej powiece czy też na drugim oku, bo trzeba wiedzieć, że jęczmień posiada zarazki ropotwórcze i łatwo się przenosi.

W przypadkach, gdy wymienione dolegliwość wywołuje znaczniejsze bóle i niepokojący obrzęk powiek, konieczny jest zabieg lekarski.

# Czy wiecie że...

△ najmodniejszym przybraniem sukien codziennych są obecnie materiały jedwabne w prążki; wykonuje się z nich kołnierzyki i mankiety, co bardzo odświeża starą sukienkę.

△ Kapelusiki nosi się najczęściej w kolorze niebieskim, który podnosi świeżość cery, przez co każda pani wygląda w nim młodo i ładnie.

.....woalki do kapeluszy nosi się tylko w kolorze kapelusza, w odcieniu jaśniejszym, ciemniejszym lub tym samym.

.....kamizeleczki z białej piki, jedwabnej względnie bawełnianej cieszą się wielkim uznaniem.

.....często spotyka się kołnierzyki i paski dwubarwne naprzykład: zielono popielate, niebiesko-czerwono lub granatowo-różowe.

.....najczęściej widzi się rękawy u sukni długości trzy-czwarte.

.....bardzo ładnie wygląda do ciemnej skromnej sukienki założona kolorowa apaszka.

.....jako ozdobą kapeluszy wiosennych lansuje dzisiejsza moda barwne wstążki: czerwone, zielone, niebieskie, żółte.

.....paski są nadal bardzo modne. Można je ozdabiać klamrami lub klipsami o kształcie bardzo fantazyjnym. Dzięki takiej ozdobie nawet stara sukienka wiele zyska.

.....kołnierzyki widzi się w różnych kształtach. A więc okrągłe, kwadratowe, trójkątne, o zębach ostrych, o owalnych; marynarskie, lub tworzące na przedzie rodzaj żabotu.

*STARE PANNY DOMAGAJĄ SIĘ EMERYTUR.*

LONDYN. Ponad 3,000 starych panien ze wszystkich hrabstw Anglii zebrało się w Londynie na wiecu, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się przyznania emerytury kobietom niezamężnym z osiągnięciem wieku 55. Uczestniczki wiecu urządziły następnie manifestację w Hyde Parku.

# Powodzenie

— Jak zdobyć powodzenie? Może ktoś z was mi powie, jak się to robi? — zwrócił się pan F. do grona znajomych.

— Opowiem ci historię pewnego Smitha, właściciela sklepu w Ameryce — odezwał się inż. G. — Jak wiesz pracowałem przez pewien czas w Texas, w jednej w tamtejszych rafinerii nafty. Znam wcale nieźle, bo zbliska, życie osiedli w zagłębiu nafcianym i miałem okazję przyjrzenia się rozmaitym sprawom. Otóż w Waller, miasteczku, liczącym kilkanaście tysięcy mieszkańców, założył w czasie prosperity sklep niejaki Smith z Chicago. — Powodziło mu się dobrze, bo miał wszystko co było potrzebne w takim osiedlu z ludnością urzędniczą i robotniczą. — Ale przyszły lata chude, zapanował kryzys, ludzie przestali kupować, ograniczano się do rzeczy najniezbędniejszych. W sklepie Smitha jakby wymiotło. Co miał jeszcze z dobrych czasów, to włożył w zakup towarów i osiadł na lodzie.

— Tak, tak, ale to przeszłość. W Ameryce już znowu jest lepiej.

— Cierpliwości, bratku, czekaj końca. Otóż, jak mówiłem, Smith wyzbył się kapitału, a obroty były tak nikłe, że ledwo starczyła na życie. Jak sobie radzi Smith? Opracowuje nowy plan sprzedaży i wprowadza w życie. Sprzedaje znacznie taniej, niż dotychczas, taniej niż gdzieindziej. Skutek? Obroty wzrosły dziesięciokrotnie i rosną dalej.

— Nic dziwnego, ale z czego w takim razie żyje twój Smith?

— Przewidziałem zapytanie i wyjaśnienie zachowałem na deser. — W sklepie Smitha wisi duża tablica z napisem: „Sprzedaję w cenie kosztu, kto chce, może dać naddatek“. — Przy drzwiach znajduje się puszka i... na dziesięciu kupujących siedmiu wrzuca do puszki 10 do 20 proc. ceny kupna. Oto tajemnica powodzenia człowieka, który zapewnieniam was nie narzeka teraz i żyje bardzo dostatnio.

— Pomysł istotnie oryginalny, nie do przeniesienia na inny grunt. Nie była więc to bezpośrednia odpowiedź na moje pytanie: jak zdobyć powodzenie? wtrącił pan F.

— Słusznie, przytoczyłem też tylko przykład, który wskazuje drogę, prowadzącą do powodzenia — odparł inż. G. —

— Moim zdaniem — odezwał się milczący dotąd pan K. — przykład ze Smithem dobry jest w Ameryce. Ja mam inną radę. U nas jest, jeśli chodzi o powodzenie, sposób całkiem pewny i wypróbowany. Widzimy naokoło ludzi którzy korzystają z powodzenia, zdobywają pozycję, dobrobyt, zabezpieczenie na starość. A to jest — Loteria Państwowa. Tysiące ludzi zapewniło sobie byt, dzięki wygranym na Loterii. I tobie radzę — zwrócił się pan K. do pana F. — zrobić to samo: wziąć bilet do I klasy Loterii Państwowej. Kto gra cierpliwie i wytrwale, ten wygra.

— Nie próbowałem jeszcze powodzenia w tym kierunku, ale spróbuję. Dobra rada warta ćwiartki loteryjnej. Jutro idę do kolektury.



# KRONIKA

## Kalendarzyk

| Data | Miesiąc | Dzień | Św. Katolic. | Słońce wschód | Słońce zachód |
|---|---|---|---|---|---|
| 11 | Czerwiec | P. | Barnabasza | 3 34 | 19,54 |
| 12 | „ | S. | Pankracego | 3,32 | 19,54 |
| 13 | „ | N. | Antoniego | 3,32 | 19,55 |

# WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** W niedzielę po sumie zebranie Ojców Różańcowych. Po nieszporach zebranie Tow. Ludowego w salce paraf. W niedzielę urządza na boisku ochronka przy ul. Wolności zabawę letnią, wymarsz o godz. 2 z ul. Wolności. W niedzielę przyszłą zebranie III Zakonu po nieszporach w salce parafialnej.

Podajemy do wiadomości, że zabawa parafialna odbędzie się w niedzielę 4 lipca w ogrodzie i na polanie pani Twardowskiej. — Celem omówienia tej zabawy zwołujemy jeszcze raz nadzwyczajne zebranie zarządów wszystkich bractw i towarzystw kościelnych w środę o godz. 8 w salce parafialnej. Obecność wszystkich konieczna.

Ponieważ parafianie nie mogący zapłacić za miejsca w kościele zajmują ławki przed wielkim Ołtarzem, wydzierżawia Rada Parafialna miejsca w ławkach przy wejściu bocznym od 1 lipca na wszystkie nabożeństwa z wyjątkiem nabożeństwa szkolnego za drobną tylko opłatą. Informacji udziela biuro parafialne, gdzie też można miejsca zakupić. — Zwracamy na to uwagę, że podczas nieszporów wolno tylko tym siadać w ławkach, którzy za miejsca zapłacili i w tej ilości ile w ławkach się znajduje. Marszałek będzie dbał o porządek też po południu i każdego wyprosi z ławki, który tam bezprawnie siada.

W niedzielę przyszłą odbędzie się Msza św. o godz. 9,30 w intencji Pań św. Wincentego a Paulo z okazji rocznicy 200-letniej kanonizacji św. Wincentego a Paulo z kazaniem okolicznościowym. Panie przystępują w sobotę do Sakramentu pokuty w niedzielę do Komunii św.

W przyszłą niedzielę o godz. pół do 12-tej odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem z okazji tego rocznego Zlotu Młodzieży Męskiej okręgu wąbrzeskiego. Na tę mszę św. są ławki nawy średniej zarezerwowane dla Młodzieży. Nabożeństwa w tę niedzielę jak zwykle, suma bez kazania. Po nabożeństwie defilada na ulicy Marszałka Piłsudskiego po tym akademia w sali p. Klimka.

● **Zbiórka uliczna.** Koło Przyjaciół Harcerstwa urządza w Wąbrzeźnie w niedzielę przyszłą zbiórkę uliczną na cele miejscowych drużyn harcerskich. — Dochód przeznaczony jest na akcję obozów letnich, by umożliwić naszym harcerzom i harcerkom pobyt w miejscowości zdrowej i uroczej i zapewnić im w czasie obozowania pełnowartościowe wyżywienie bez konieczności wyciągania ręki po zapomogi na urządzenie obozów.

Przekonani jesteśmy, że społeczeństwo nasze wyrozumi należycie intencje kierownictwa miejscowego harcerstwa, dążące do umieszczenia dzieci naszych na dłuższy pobyt w jednej z najpiękniejszych okolic Pomorza, (Górzno), gdzie będą mogli używać słońca i zdrowego powietrza, wynosząc jaknajmilsze wspomnienia o tak uroczo przebytych wakacjach. Więc niech nikt nie szczędzi chociaż skromnego datku na ten pożyteczny cel.

● **Kasa Bezprocentowego Kredytu.** — Na zebraniu Samodzielnych Rzemieślników m. Wąbrzeźna w dniu 8 bm. obradowano nad założeniem w Wąbrzeźnie Kasy Bezprocentowego Kredytu Drobnego. W szczegółowym referacie p. burmistrz Schwarz przedstawił obecnym na zebraniu ca 40 rzemieślnikom 2 typy takich Kas przyjęte w Polsce. W wyniku obrad uchwalono jednogłośnie założenie Kasy takiej według typu Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu. Prace wstępne organizacyjne powierzono komisji składającej się pp: Candra Anastazego, Strzyżewicza, Jarzembowskiego i Buczkowskiego, która to komisja z udziałem doradczym p. burmistrza Schwarza oraz p. A Ledwochowskiego przygotuje sprawę tak, ażeby na następnym zebraniu mogło nastąpić definitywne założenie Kasy, której działalność zakrojoną ma być w pierwszym rzędzie na potrzeby rzemieślników miasta i najbliższej okolicy.

● **Otwarcie kursu Straży Pożarnych.** — Dnia 10 czerwca 1937 roku o godz. 8 rano nastąpiło rozpoczęcie kursu I i II stopnia wyszkolenia strażackiego. Kurs został zorganizowany przez Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych RP. w Wąbrzeźnie.

Pan Starosta Kalkstein, który jest prezesem okręgowym na całe Pomorze otoczył kurs swoją opieką i przybył osobiście na otwarcie kursu. Przybył również wicestarosta mgr. Gorczyński, który jest prezesem Oddziału Powiatowego Straży Pożarnych.

Komendantem kursu wyznaczony druh naczelnik miejscowej Straży p. Żynda Władysław. Wykłady na kursie prowadzą: 1) wiceprezes Oddziału Powiatowego Straży Poż. p. Bardian, 2) naczelnik miejscowej straży p. Żynda, 3) Inspektor Pożarniczy p. Przybojewski, 4) na wykłady dalsze przybędzie instruktorka Straży Poż. z Okręgu z Torunia. Kurs został zorganizowany celem wyszkolenia naczelników Straży z całego powiatu. — Z chwilą rozpoczęcia kursu zgłosiło się 23 kursistów. Liczba ta się powiększy, gdyż przybędą jeszcze członkowie Straży i I st., celem zdobycia II stopnia.

● Wszyscy mieszkańcy Wąbrzeźna i okolicy spotkają się w niedzielę, 13 czerwca na zabawie ochronki im. Dzieciątka Jezus, która odbędzie się na boisku WF. O godz. 14 nastąpi wymarsz dzieci z ul. Wolności. Na boisku czekają nas różne miłe niespodzianki. Zainstalowany również będzie bufet z zakąskami i napojami, który w gorące popołudnie cieszyć się będzie napewno niemałą frekwencją. A więc w niedzielę — na boisko!

● **Sprawozdanie ze zbiórki ulicznej na półkolonie letnie.** Zbiórka uliczna na półkolonie letne w Wąbrzeźnie w dniu 30 maja br. przyniosła 98,67 zł. Wszystkim ofiarodawcom oraz paniom i panom, którzy się podjęli zbiórki składa Komitet na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!“

Lokalny Komitet Pomocy Dzieciom.

● **Walny Zjazd Podoficerów Rezerwy O. K. VIII** — odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. w Chełmnie. W zjeździe bierze udział również tutejsza placówka Podof. Rez. z liczniejszą delegacją.

● **Wystawa prac uczniowskich Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Wąbrzeźnie. W sobotę, dnia 12 czerwca 1937 roku o godzinie 17-tej odbędzie się w Szkole powszechnej Męskiej otwarcie Wystawy Prac Uczniowskich Szkoły Dokształcającej. Wystawa obejmować będzie wszystkie dziedziny prac szkolnych ze szczególnym uwzględnieniem praktycznej części zawodu. Będą więc wystawione prace pisemne różnych przedmiotów, rysunki zawodowe oraz zawodowe prace uczniów. Wystawę będzie można zwiedzać:**

**w sobotę dnia 12 bm od godz. 17 do 20**
**w niedzielę 13 bm od godz. 9 do 19**
**w poniedziałek 14 bm. od godz. 9 do19**
**we wtorek 15 bm. od godz. 9 do 19.**
**Wstęp dobrowolne datki.**

**Kierownictwo Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Wąbrzeźnie.**

● **Szkoła Powszechna Żeńska i Koło Opieki Rodzicielskiej zapraszają serdecznie wszystkich na przedstawienie, które odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 19,30 w sali p. Klimka. Generalna próba w piątek. Bliższe szczegóły na afiszach rozwieszonych w ważniejszych punktach miasta. Program przedstawienia został starannie przemyślany i treść tak dobrana, aby przedstawiała wartości wychowawcze, gdyż zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, czym jest teatr dla wszystkich, szczególnie dla dzieci.**

**Wystawiony będzie obraz sceniczny w 3 odsłonach:**

**1). „Baba Wija i Księżniczka Śnieżyczka“.**

**2). „Taniec laleczek“.**

**3). „Wiosenny Korowód Kwiatów.**

O tym, że dzieci i Grono Nauczycielskie dołożyło wszelkich starań, aby przedstawienie było starannie wystawione nie potrzeba dodawać gdyż już raz w tym roku daliśmy tego dowód.

**A więc wszystkich serdecznie zapraszamy.**

● **II Drużyna Harcerek im Marii Curie-Skłodowskiej przy gimnazjum urządza Wystawę robótek. Początek wystawy odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 15-tej w izbie harcerskiej przy szkole żeńskiej (obok sali gimnastycznej — wejście od ulicy przez ogród).**

**Wystawa trwać będzie do czwartku włącznie i otwartą będzie między godz. 15-tą a 18-tą codziennie Dochód ze sprzedaży robótek przeznaczony na obóz letni Ponieważ ambicją harcerek jest zapracować sobie fundusz na urządzenie obozu i nie wyciągać ręki po zapomogi, więc wszyscy, którzy doceniają wartość takich wyczynów u młodzieży, powinni tę wystawę odwiedzić.**

● **Rzut oka przez uchylone drzwi Szkoły Żeńskiej.** Praca nad przygotowaniem do przedstawienia niedzielnego wre. Panie z Koła Opieki Rodzicielskiej pod kierunkiem p. naucz. Borowskiej utworzyły prawdziwą pracownię i szyją kostiumy — istne cuda. Miły ten obrazek przekonuje nas, że współpraca domu ze szkołą przestała być tylko ideałem. Grono Naucz. dzieci i ich Rodzice tworzą już miłą rodzinę. Również dekoracje już gotowe. Tu znów pole do popisu pp. nauczycieli i ojców dzieci. Trzeba było widzieć, jak panowie z p naucz. Foltą i p. prezesem Koła Opieki Rodz. Kurzyńskim zawinęli rękawy i ustawiali na scenie chatę, lub wieżę, w której będzie uwięziona księżniczka. Pomimo upałów i wyczerpania całaroczną pracą w szkole, zakończenie roku szkolnego nie zostawi uczucia zmęczenia, a raczej radości, która usposobi do pełnego wykorzystania wakacyj w dobrym humorze, a to dzięki radości, którą przeżyje młodzież z Gronem Naucz. i Rodzicami w niedzielę na zapowiedzianym przedstawieniu u p. Klimka.

● **Na dzisiejszym targu żądano i płacono** za: masło 1—1,20 zł, jaja 0,90 zł, kurczęta para 1,40—1,50 zł, kartofle od 4—4,50 zł za ctr., kartofle świeże 0,50—0,60 za funt, ryby wybór od 70 do 80 groszy (karaś, lin), węgorz 1,— zł za funt.

● **Uwolnienie.** P. Józef Tusch, były zawiadowca stacji PKP. Wąbrzeźno, wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, z dnia 20 maja 1937 roku, uchylającym wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 18 września ub. roku, uwolniony został od zarzutu przywłaszczenia sobie pobranych od pracowników kolejowych należności za węgiel w kwocie zł 1113,60, a koszty postępowania zaliczono na koszt Skarbu Państwa.

● **W porozumieniu z Referatem Historycznym przy D. O. K. VIII** zwraca się wszystkim byłym **działaczom niepodległościowym, którzy przyczynili się do oswobodzenia Pomorza** uwagę na to, że obywatele, którzy z tych czy innych powodów do Komisyj Klasyfikacyjnych poszczególnych organzacyj nie zwrócili się, korzystać mogą z prawa zwrócenia się wprost do Referatu Historycznego przy D. O. K. VIII, celem przedłożenia materiału historycznego i sprawiedliwej oceny pracy jednostek społeczeństwa pomorskiego. Placówka ta upoważniona jest do zebrania nazwisk i faktów historycznych z czasów przeciwstawiania się zaborcom na polu kulturalnym i gospodarczym oraz do zebrania historycznych działań wszystkich oddziałów powstańczych, które przyczyniły sę do oswobodzenia Pomorza. Działania te i fakty zebrane w całości znajdą się w historii polskiej niepodległości.

Uczestnicy otrzymają dyplomy, które posłużą jako dowód przynależności uczestnika w pracy, zmierzającej do wyzwolenia Ojczyzny.

Równocześnie zaznacza się, że w skład byłych organizacyj niepodległościowych Pomorza wchodzą: Rada Robotników i Żołnierzy, Straż Ludowa i Obrona Krajowa Pomorza; sokole drużyny polowe; tajna organizacja wojskowa Pomorza (Tow. b. żołnierzy); tajne komitety obywatelskie; uczestnicy strajku szkolnego 1905/6; Towarzystwa Ludowe.

W celu zebrania materiału dla Referatu Historycznego przy D. O. K. VIII wzywa się wszystkich zainteresowanych, by zebrali się **w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20 w lokalu p. Napierały,** i przygotowali materiał nadający się do użytku Referatu Historycznego przy D. O. K. VIII w myśl powyższych wskazówek.

● **Ostatnie wiadomości,** przesłane drogą radiową z Hollywood, doniosły o śmierci uroczej, posągowo pięknej artystki Jean Harlow, na skutek uremii i zapalenia mózgu. — Jednym z ostatnich jej filmów był **„Żona czy sekretarka"**, który od dziś wyświetla kino „Słońce". Nadto udział w nim biorą Myrna Loy i Clak Gaeble, nazwiska, które mówią same za siebie i gdzie reklama jest zbędną.

## KOWALEWO

◑ **Uwaga! Obywatele miasta Kowalewa i okolicy!** W sobotę, dnia 12 bm. w sali p. Zielkowej odbędą się występy Teatru Lwowskiego z repertuarem **Wesoła Lwowska Fala** i grane będzie widowisko pt. **„1.000 kilo śmiechu"**. Wesołe kawałki radiowe, humorystyczne, komiczne, dialogi, piosenki, recytacje, trochę polityki wziętej z ostatnich programów radiowych na Wesołej Lwowskiej Fali. — Wystąpi osobiście znakomity komik najweselszy aktor w Polsce Antoni Kaczorowski, oraz ulubieniec Lwowa, dalej Janina Bohuszówna, Mieczysław Rembisz, Henryk Krzemiński, Wasia Werlińska, Maciej Orda, Stanisław Wierzbowski. Bilety wcześniej można nabyć w księgarni p. Stankiewicza w Kowalewie. Ceny od 50 gr do 2.— zł.

## GOLUB

● **Nabycie mleczarni.** — Mleczarnia w Lipnicy stanowiąca własność prywatną p. Fr. Wrzesińskiego z Lipnicy nabyta została na własność przez Okręgową Mleczarnię Spółdzielczą „Rotr" w Rypinie wzgl. w Golubiu, celem rozszerzenia produkcji serowarskiej i zaokrąglenia działalności spółdzielni w okręgu. Nabywcy na nowej placówce „Szczęść Boże"!

Wydawca: Bolesław **Szczuka.** Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom:

Numer akt: Km. 863/36.

**OBWIESZCZENIE**
**O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Targowa nr 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 12 sierpnia 1937 roku o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, pokój nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Feliksa i Julianny małż. Kalinowskich nieruchomości wiejskiej, położonej w Piwnicach, pow. wąbrzeski, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego o obszarze 6.61.02 ha, na którym stoją zabudowania gospodarcze.** Księga hipoteczna jest urządzona i przechowana w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr. Piwnice karta 89 i 108.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 5.190,—, cena zaś wywołania wynosi zł 3.460,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 519,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności, sala nr 15.

Wąbrzeźno, dnia 1 czerwca 1937 r.

JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

Numer akt: Km. 174/33, 1303/33, 2819/33, 1273, 1339, 1593, 2368/36, 32 i 39/37.

**OBWIESZCZENIE**
**O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Targowa nr 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 12 sierpnia 1937 roku o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, pokój nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Heleny Makowskiej nieruchomości miejskiej, położonej w Wąbrzeźnie przy Rynku, a składającej się z parceli budowlanej o obszarze 0,03,10 ha, na której stoi dom mieszkalno-handlowy.** Księga hipoteczna jest urządzona i przechowana w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr. Wąbrzeźno tom XXI. wykaz L. 470.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 35.000,—, cena zaś wywołania wynosi złotych 23.333,34.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.500,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sadu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności, sala nr. 15.

Wąbrzeźno, dnia 3 czerwca 1937 r.

JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

## Nadzwyczajne Walne Zebranie Banku Ludowego

**Spółdzielni z nieogr. odpow. w Wąbrzeźnie odbędzie się w wtorek, dn. 15 czerwca 1937 r. o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Malskiego Kazimierza przy ul. Bronisława Pierackiego „Hotel Warszawski"** — z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie o stanie interesów Banku Ludowego (w upadłości),
2) wybory członków Rady Nadzorczej i Zarządu,
3) udzielenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi pełnomocnictwa do zawarcia układu z wierzycielami,
4) wolne wnioski.

O ile nie stawi się statutowa ilość członków, za pół godz. odbędzie się drugie zebranie bez względu na ilość obecnych.

**Za RADĘ NADZORCZĄ**
**Banku Ludowego Sp. z n. odp. w Wąbrzeźnie**
(—) **M a l s k i Kazimierz,** wiceprezes b.



## KOWALEWO

◑ **A cóż robić w niedzielę, dnia 13 czerwca?** — W dniu tym odbędzie się **wycieczka** i zabawa na skraju przy lesie za majątkiem w Chełmoniu. Ze względu na to, że czysty zysk przeznaczony jest na zakup samolotów dla armii naszej polskiej, dla wzmocnienia naszej ojczyzny. Uprasza się o jak największe poparcie tej imprezy. Wyjazd i wymarsz o godz. 13,30. Również będzie kursował specjalny autobus. Wstęp do lasu 20 gr.